

KRÓTKA HISTORIA POLSKI.

1.

Dawno, dawno temu, w zapomnianym już królestwie, żyła sobie pewna mysz, co się kota nie bała. Żadnego. Tak miała, od dziecka.

Pewnego dnia zza gór miauczenie straszliwe się rozległo i kot monstrualny królestwo nawiedził. Łapy miał jak dęby ogromne, pysk jak jaskinię cuchnącą, a obyczaje prymitywne i nie do przyjęcia.

-Dawać mi tu mysich dziewic wór, bo inaczej wszystko zeżrę! – woła.

-A takiego! – woła nasza mysz, która zwała się, tak na marginesie, Jolanta. I kijek misternie w akant strugany w łapki bierze, a różdżka czarodziejska to była (prototyp pendrive'a), i czarować zaczyna. Ale nie kończy, bo miała narkolepsję, więc w połowie zasnęła.

Kot spokojnie czeka na rezultat, ani drgnie, mysz śpi, też ani drgnie. I trwają tak: lato, jesień przemija, potem stulecie jedno, drugie, powoli mech ich zarósł, pył pokrył, w glebę żyzną się przemieniając, aż w końcu na wzgórzu, w jaki kot się przemienił, wybudowano Wawel.

2.

Naukowcy dobrze wiedzą, że kot kiedyś się zniecierpliwi i sobie pójdzie, więc po cichu się umówili, że jakby co to stolicę przeniesie się do Kołobrzegu. Ten główny, co to wymyślił, nazywał się Jagiełło.

Jagiełło miał rysia i był sierotą.

Ryś Jagiełły był rodowodowy i nazywał się Ulrich von Jungingen. Jagiełło go kiedyś strasznie pobił.

3.

Potem tak naprawdę nic ciekawego już się nie działo.

Koniec.